



ANTONI WOŹNICZKA

Dnia 16 listopada 1948 r. w Zwoleniu Sąd Grodzki w Zwoleniu w osobie sędziego M. Łowickiego, z udziałem protokolanta P. Mikulskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka po zaprzysiężeniu. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Antoni Woźniczka
Wiek	41 lat
Imiona rodziców	Szczepan i Katarzyna
Miejsce zamieszkania	Kulczyn, gm. Grabów nad Wisłą
Zajęcie	rolnik
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	szwagier zamordowanych

Chce zeznawać: W styczniu 1943 roku do wsi Kulczyn, gminy Grabów nad Wisłą, do mieszkania Katarzyny Woźniczka przyjechało czterech żandarmów niemieckich z posterunku żandarmerii niemieckiej w Zwoleniu wraz ze Stankiewiczem, policjantem policji granatowej ze Zwolenia. Nazwisk tych żandarmów nie znam. Jeden z żandarmów był „lejtnant”. Żandarmi z domu zabrali Katarzynę Woźniczka i Mariannę Woźniczka (matkę i synową), które zastrzelili zaraz za podwórzem na polu i tam kazali ich zakopać, co też zostało wykonane.

Wiosną 1943 r. synowie Katarzyny Woźniczka odkopali zwłoki, włożyli je do trumien i z powrotem w tym samym miejscu pochowali oraz ogrodzili to miejsce, i tak jest do dnia dzisiejszego. Synowie Katarzyny Woźniczka i mąż Marian Woźniczka, to jest: Stanisław, Władysław i Jan Woźniczkanie, należeli do oddziałów partyzanckich. Po nich żandarmi przyjechali, ale nie zastawszy ich, zabili kobiety.



Z położenia zwłok zabitych wynikało, że Katarzyna Woźniczka została na miejscu zabita i dostała strzał z tyłu w głowę, zaś Marianna Woźniczka widocznie uciekała, bo miała jeden postrzał w nogę i prawdopodobnie był to pierwszy strzał, gdyż było znać ślady ucieczki około 100 metrów i tam otrzymała drugi strzał z tyłu w głowę.